

NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Biuletyn Sekcji Młodzieżowej
Kampania Łódzkiego

Piątek, dnia 27 września 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.
Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.
Administracja otwarta od 9 rano do 8 wieczór.
Adres telegraficzny "Łódź Kurjer".
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów

Prezycjonata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.
Za odczesanie do domu lub przysyłkę pocztową dolicza się 20 kop. łącznie.
Za przysyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.
Zmiana adresu 20 kop. TELEFON Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłano 50 kop., sekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwykłe 10 kop. Drobne ogłoszenia 5 kop. za wiersz.
Ogłoszenia zamiejscowi i str. 50 kop., reklam po 20 k., zwyczaj. po 12 k. za wiersz podług jego miejsca. administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń "Promień", Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacki
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Matzi i S-ka.

Teatr Popularny Dziś wiecz. **Pani X.** Jutro po poł. **Pieśń i Wigilia Ś-go Andrzeja** Jutro wiecz. **Wielki nieboszczyk.**
przy ul. Konstantynowskiej 16.

4-te Przedstawienie dla prenumeratorów „N. Kurjera Łódzkiego”.
Teatr Popularny. We środę 2 października r. b. po bardzo niżonych cenach będąc sztafa w 4 aktach Aleksandra Bissona, p. t.

PANI X.

Bilety za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty nabywać można w Administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego”. Szatnia i programy bezpłatnie

Fabryczny Skład Nadwornej fabryki fortep. i pianin
C. M. Schröder
w St. Petersburgu.

Dostawca. ICH CESARSKICH MOŚĆL CESARZA WSZECHROSYJSKIEGO CESARZA NIEMIECKIEGO CESARZA AUSTRIACKIEGO KRÓLA DUŃSKIEGO KRÓLA BAWARSKIEGO J. C. W. W. K. SERGIUSZA ALEKSANDROWICZA

Dostawca. ZAKŁADÓW NAUK. IMIENIA CESARZOWEJ MARJI CESARSKIEGO TOW. MUZYCZ. KONSERWATORIUM PETERSB. MOSKIEWS. CESARSKICH TEATRÓW CESARSKIEJ SZKOŁY TEATRAL. I MUZEUM PEDAGOGICZNEGO.

Wyłączna reprezentacja na Łódź i okolice
Friedberg i Koc, Łódź, Piotrkowska 90 telefon 17-68.
Ceny fabryczne. — Sprzedaż za gotówkę i na raty od 15 rubli miesięcznie.
Wyłączna reprezentacja pierwszorzędných zagranicznych fabryk:

C. Bechstein Berlin. | Friedrich Ehrbar wien.

J. L. DREYSEN, Berlin.
ED. WESTERMAYER, Berlin.
BRUST KAPS, Dresden.
ALBERT FAHR, Zeitz.

ROMCHILD HEILBRUNN, Söhne Weimar.
W. HAETMANN, Berlin.
GEBRUDER PEECINA, Schwerin, i inne.

Gwarancja na 10 lat.
Używane instrumenty przyjmują się wzamian.
Skład nut kompletnie zaasortowany we wszystkie utwory pedagogiczne i sezonowe. Wielki wybór instrumentów Muzycznych. ULEPSZONYCH GRAMOFONÓW I PŁYT. Struny włoskie gwarantowane. :: Przyjmuje się reparacje i strojenia.

jeżeli zalecamy, to tylko coś znakomitego, a tem jest — piwo —

Waldschleschen

Ządać wszędzie! :: Skład główny Pańska 39.
TELEFON 11-15.

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor obecnie mieszka Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej Telefon 19-41.

„Wichrzyciel Rzeczypospolitej”
(Z powodu 300-letniego jubileuszu Skargi).
Pokój jest przysłem dobrem, przysłem srogościom moim — Nie chciałbym Boga, gdyby Bóg nie był pokojem. *Michiewicza.*

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK usuwa **piegi, pryszcze, opaleniznę, wagner, ozerwoność twarzy i wszelkie plamy**

Pasta do twarzy wynalazku aptekarza **Jana Niwińskiego.** gnia uniknięcia nasładownictwa, każde pudatko zaopatrzone jest w plumbę, na której znajdują się № 204 i nazwisko wynalazcy **Jan Niwiński.** Sprzedaż w aptekach, składach aptecznych perfumerjach.

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

KALENDARZYK.
—o—
Piątek, 27 września.
Dziś: Kozmy i Damjana.
Jutro: Wacława Kr. W.

PIOSENKA.
Jakoś mi tęskno, smutno i nudno,
Na polach deszcz i mgły,
Nie pić koniaku Szustowa trudno,
Gdy serce żalem drży.
Po pierwszym łyku — duchowej trutki
Już się pozbywa człek,
Koniaku Szustowa na wszystkie smutki
Najlepszy w świecie lek. — [ki
r2770-1

Wyznawcą tak wzniosłej idei Piotr Skarga-Pawęski nie był. Postać gromy miotającego, obdarzonego niezwykłym darem krasomówczym, kaznodziel, wybitnie znaczący się na kartach dziejów naszej ojczyzny, lecz niestety nie w tem dodatkiem i szlachetnym znaczeniu, jak imiona Kołłątaja lub Staszica. Najmocarniejszym okresem działalności i wpływów Skargi na kornie tłumy był czas, gdy Watykan pragnął zagarnąć pod swe skrzydła całą ludzkosć, zupełnie obojętnie traktując dobro i przyszłość poszczególnych narodów. Kościół, przy pomocy skoordynowanych i karnych zastępów duchowieństwa, groźbą anatem i inkwizycji pragnął osiągnąć wszechziemską potęgę uniwersalną. W dziele tem największe zasługi dla papieży położył zakon Jezuitów, do którego, niestety, należał i Skarga. Nie można mu odmówić miłości ojczyzny — owszem głosił on ją płomiennymi słowy, ale pojmował ją cakiem inaczej, a raczej przez szkła nakazu, idącego z okopów św. Trójcy. Stawiał on kościół wyżej nad dobro ojczyzny. W książeczce „Dyskurs na konfederację” woła Skarga: „Pierwej

kościół i dusz ludzkich bronić, niżli wjezyznyl *Jeśli zginie doczesna* (ojczyzna) przy wiecznej się ostojm*...
 Zarliwy propagator wielkości i potęgi kościoła, sądził, że „Królestwo wieckie służyć będzie kościołowi powinno tak, jako sługa, nie jako Pan kościoła bożego. Lepiej szkodę mieć na tańszej rzeczy, niżeli na droższej, na pokoju i dobrem świeckim, niżli na duchownem“.

Dalekowidzący polityk Jan Zamojski walczył z klerem, który wyłącznie bronił tylko interesów Rzymu.
 Za to z ust Skargi otrzymał obelgę, iż rozum jego jest „ziemski, bydłęcy, djabelski“.

Stara, jak kościół katolicki historja, powtarzająca się do dzisiaj...
 Nie jest to nasze osobiste, specjalne oświetlenie działalności Piotra Skargi.

Nie kieruje nami ani nienawiść do kościoła katolickiego, ani też jakieś zasady masonskie, lecz chęć wypowiedzenia uczciwej prawdy historycznej w dniu trzechsetnej rocznicy śmierci Skargi.

Rozumie się, że tego rodzaju nawoływania rozbudzały namiętności i nienawiści katolików przeciw inowiercom, sprowadzając wraz z umocnieniem się wpływów Skargi, jako kapelana Zygmunta III, walki bratobójcze i przeogromne klęski narodowe.

On to był, siedemdziesięcioletni starzec, powodem zerwania sejmów w roku 1606, przyczyną rokoszu Zbrzydowskiego, wojen szwedzkich i buntu Chmielnickiego.

Szlachta, należąca do przeciwnego obozu — rokoszan, oburzona na Skargę za zerwanie sejmów, obdarzyła go przydomkiem „praecipuus turbator Reipublicae“ — główny wicherzyciel Rzeczypospolitej*...*)

Skarga na widowni dziejowej występuje jako szermierz wojującego kościoła, od którego naród polski, oprócz upokorzeń i zdrady w najtrudniejszych momentach, pomimo swej wierności dla tjary papieskiej, nic więcej nie zyskał.

*) Dr. W. Sobieski: „Nienawiść wyznaniowa tłumów“.

Skarga — to jezuita, z zacietością przesładujący dysydentów, szerzący nietolerancję i nienawiść wyznaniową.

Katolicy, według słów Skargi, — „z heretyki jako charci z zajacem i psi z wilkami pokoju i zgody nigdy mieć nie mogą“...

Zasłużony prof. Chrzanowski, którego wszak o masonizm posądzić nie można, omawiając działalność Skargi jako szermierza katolicyzmu, pisze iż „takie stanowisko nie sprzyja bynajmniej temu, aby jubileusz Skargi miał charakter uroczystości ogólnonarodowej“.

Mówiąc o zacietej walce Skargi z protestantyzmem powiada prof. Chrzanowski:

„Z dzisiejszego stanowiska fanatyzm wyznaniowy i nietolerancja religijna to nieszczęście, to przekleństwo, to plama na dziejach ludzkości. I powiedzieć trzeba sobie jasno i otwarcie, że od tej plamy Skarga nie jest wolny. Wespół z całym zakonem jezuitów ponosi odpowiedzialność za wszystkie okropne skutki nietolerancji, za zerwany sejm 1606 r., za wygnanie arjan, aż do hańby toruńskiej i sprawy dysydenckiej w XVII w. Ci, którzy każą nam wielbić w nim nadewszystko szermierza katolicyzmu, wyświadczają jego pamięci niedźwiedzią przysługę, co więcej wręcz uniemożliwiają — wbrew własnej intencji — już nie tylko ogólnonarodowy charakter kultu Skargi, ale i sam kult, bo fanatyzm, bo nietolerancja religijna nie może i nie powinna być przedmiotem kultu“.

Kadry ultramontanów, z dygnitarzami w fioletach na czele, pragną wyzyskać uroczystości jubileuszowe na swoją korzyść, pragnąc za pomocą świętego obchodu z Krakowie, oddziałać na nieświadomione jeszcze umysły ludu polskiego, podnieść błędniejący urok starca w Watykanu, przykuć, kto wie — może na długie jeszcze lata — setki tysięcy ślepo postępujących niewolników do swych poszostnych rydwanów.

Czy im się to uda? — wątpimy. Zwartą ławą idzie poszum nowej wiosny wśród ludu, potężnieje, zataczając coraz szersze kręgi!

Samouświadomienie wśród ludu postępuje naprzód i nie powstrzymują go już wyklinania Łozińskich lub Zdzitowieckich.

Zmierzch nastaje dla mieniących się zastępcami Chrystusa na ziemi, a pochodnia kultury coraz potężniejszymi jasnieje blaskami...
 *

Piotr Skarga Paweński urodził się w 1536 r. w Grójcu pod Warszawą. Początkowo nauki pobierał w swym rodzinnym miasteczku, poczem w 1554 r. ukończył akademię krakowską ze stopniem bakałarza. Wstąpiwszy do stanu duchownego zasłynął jako kaznodzieja. Następnie udał się do Włoch, skąd w roku 1571 powrócił do Polski już jako członek zgromadzenia Jezuitów. Przez długi szereg lat przyjmował jednostronny żywy udział w życiu politycznym Polski, dopiero na rok przed śmiercią, która nastąpiła 27 września 1612 roku, usunął się od świata.

Skarga pozostawił po sobie szereg prac historycznych, polemicznych i kaznodziejskich.

J. Garlikowski.

Ludzie jaskiniowi.

W „Russk. Słowie“ p. Pankratow w dalszym ciągu zamieszcza sylwetki niektórych „działaczy“. Tym razem z Tuły, skąd posłował do 3-ej Dumy hr. W. Bobrinskij.

Istotnie na nazwę ludzi jaskiniowych zasługują owi działacze. Na pierwszym miejscu stoi kandydat do 4 Dumy, p. Kamieniew.

Jego własny kozioł pewnego razu stał się podobny do anarchysty-komunisty. Hardo zadartł ogona do góry i wogóle zastanowił Kamieniewa zbytnią „wolnomysłnością“.

Zdaje się, że było to podczas I Dumy, co zwiększyło podejrzliwość właściciela. Długo myślał Kamieniew, jak poskromić rewolucjonistę, aż wpadł na pomysł przywieszenia mu do ogona dużego kamienia. Powiesił Kozioł był zmuszony opuścić ogon na dół.

...Wyczytał gdzieś Kamieniew, że wróble są to grzeszne, przekłete przez Boga ptaki. Zebrał uliczników i zaproponował im:

— Łapcie, chłopcy, wróble dam wam po dziesiątce od sztuki! Tamci łapali, a przyszły poseł ukrecał głowy biednym ptakom.
 W „Russkiem Słowie“ już komunikowano, że Kamieniew pomalował dach na swoim domu kolorami narodowymi. Lecz korespondent nasz nie zdążył napisać, że dach jest już przemalowany. Kamieniew wyczytał w gazetach, że jakaś komisja proponuje zastąpić jeden z kolorów narodowych — biały — amarantowym. Natomiast pomalował świeżym kolorem.

— Nazywają go dumną nazwą:
 — Tułski Puriszkiewicz!
 — Dlaczego? — pytam.
 — Wszędzie wścibia swoje trzy grosze. Krzyczy, hałasuje. Biję i jego biją; wymyśla, i jemu wymyślają...

Również parę rysów charakterystycznych poświęca p. Pankratow innemu kandydatowi do Dumy, prezydentowi miasta p. Smirnowowi.

Na prezydenta miasta wybrano go w pośpiechu. Wybrano byłego zarządzającego izbą obrachunkową Chalutina, lecz go nie zatwierdzono. Smirnow zaś był szefem kancelarii gubernatora, i wiadomo było, że go nie tylko zatwierdzą, ale i naznaczą. Lepiej już mieć prezydenta wybranego, aniżeli mianowanego, — zdecydowali tulanie i wybrali Smirnowa.

Lecz nowy prezydent postawił się całkiem niespodziewanie. Pracuje, a nawet występuje z politycznymi projektami, — tego już oddawna Tuła nie widziała. Lecz jednocześnie żadną miarą nie chce zapomnieć, że już nie jest szefem kancelarii gubernatora, lecz prezydentem miasta.

Ujrawszy stójkowego, pilnie patrzy, czy ten odda mu należne honory, czy nie. Jeżeli nie, — natychmiast groźnie zapyta:

— Czy nie widzisz, kto idzie? Zauważył niedosć szacunku dla swojej osoby w postępowaniu rewirowego lub komisarsza — w tej chwili zaczyna „jeździć“.

Nowych stójkowych posyłano do rady miejskiej, aby zaznajamiali się z obliczem prezydenta.

P. Smirnow podobno sam dobrze nie wie kim jest: postępowcem czy czarnosecincem. P. Pankratow wszakże zapewnia, że „portret“ jego jest bardzo znany:

Dzisiaj jest „szefem kancelarii“, a w Dumie będzie „nacionalistą“.

Potęga woli.

Musiłem więc pracować sam przy pomocy starej gramatyki i Telemaka. Nauczyłem się Telemaka na pamięć, a nie mając przed kim powtarzać lekcji, najalem w tym celu ubogiego żyda, który za 4 franki na tydzień, przychodził codziennie wieczorem i słuchał po parę godzin mojej rosyjskiej wymowy, nie rozumiejąc z niej ani słowa. Po sześciotygodniowej pracy, doszedłem do tego, że mogłem się rozmówić z rosyjskimi kupcami, którzy przybyli do Amsterdamu za kupnem indigo.

W początku roku 1846 bankier, u którego pracowałem wysłał mnie jako agenta handlowego do Petersburga. W rok potem założyłem tam dom handlowy na własną rękę. Ale w ciągu pierwszych lat ośmiu, pobytu mego w Rosji, tak byłem przeciążony pracą, że rad nie rad musiałem saniechać dalszej nauki języków. — Dopiero też w r. 1854 wyuczyłem się po szwedzku i po polsku. Mimo silnego pociągu do greckiego języka, nie śmiałem przez długi czas zbliżyć się do niego w obawie żeby mnie ta nauka nie oderwała od handlowych zajęć.

Nakoniec w r. 1858 zabrałem się z niepojętym zapalem do tej pracy. W ciągu sześciu tygodni pokonałem trudności języka nowogreckiego, poczem wziąłem się do starożytnej greczyzny.

W trzy miesiące mogłem zrozumieć już Homera.

Przez dwa następne lata, zbadalem do gruntu klasyczną literaturę grecką; przeszedłem wszystkich starożytnych autorów; Iliadę i Odysseę odczytałem po kilka razy. W r. 1858 zwiedziłem Szwecję, Danję, Niemcy, Włochy i Egipt. Popłynąłem Nilem aż do drugiej katarakty w Nubji. W tej podróży wyuczyłem się po arabsku. Przez pustynię Kairu, udałem się do Jerozolimy; przebiegłem całą Syryję; zwiedziłem Ateny, skąd miałem popłynąć do Itaki. Niespodziewana choroba, zwichnęła nagle mój zamiar; zmuszony byłem wrócić do Petersburga.

Tymczasem handel mój rozwinął się i zakwitnął w niepojęty sposób. Rzeczywistość przesłała wszelkie nadzieje moje. Zwinąłem więc handel a postanowiłem oddać się wyłącznie naukom.

W następnym roku puściłem się znów w drogę, miałem zamiar zwiedzić ojczyznę Ulisesa i dolinę Troi, ale okoliczności zbiły mnie z tropu i pociągnęły do Indji, do Chin, do Japonji. Dwa lata trwała ta podróż po głębokim Wschodzie; za powrotem w r. 1866, zamieszkałem w Paryżu, gdzie umyśliłem poświęcić resztę życia naukom archeologicznym.

Mogłem wtedy urczywiście marzenia oddawna karmione i odwiedzić pola bohaterkich zapasów, opiewanych przez Homera. W r. 1867 odbyłem więc naukową podróż po Grecji.

Ową to archeologiczną wycieczkę opisuje Schlieman w dziele p. t.: Ita-

ka, Peloponer, Troja, w którym ukazał się w całym świetle jako uczony a zapalony kochanek archeologii. Gdy jako powrotem z podróży, przemówił w Tow. archeologicznym w Paryżu, wieść o tym szczególnym miłośniku starożytności rozbiegła się szybko po mieście i różne Tow. naukowe zapragnęły go słyszeć. Słuchacze podzielili się na dwie kategorie.

Jedni prawdziwie byli oczarowani. Potężna wola badacza, której do wody przytoczyłem powyżej, wielkie ofiary, jakie składał na ołtarzu wiedzy, tak z osoby swej jak i z majątku, wszystko to uprzedza na jego korzyść. Jakże się oprzeć pociągającej sile słowa, tak pełnego wiary i miłości! Ale było i wielu takich, którzy opierając się tylko na chłodnym rozumowaniu, a nie przyjmując entuzjazmu w nauce, z niedowierzaniem ruszali ramionami na śmiałe wywody archeologa.

Z Homerem w ręce przedsięwzięto Schlieman swoją podróż, najsamprzód w Korfu, starożytnej Leherji albo Korcyrze. Tu bada pochodzenie mieszkańców i początek miasta, powołując na świadectwo starożytnych klasyków. Homer jest dla niego pierwszym w świecie geografem, etnografem i historykiem.

Pod tarczą jego geniusza patrzy na wszystko i wszystko ocenia. Widzi w porcie wysoką skałę, wpatruje się w nią i poznaje z radością, że to ta sama skała, w którą zagniewany bóg fal morskich, przemienił okręt Ulisesa, tak to opowiada boski pieśnica w Odyssei.

Niez mordowany w trudach, szu-

ka autor śladów pałacu Aleynousa, u którego Ulises znalazł gościnny przybytek. Ślady te znikły pod nowymi gmachami, ale przy ujściu rzeki do morza jest miejsce, gdzie córka królewska, Nauzika, prała chusty z towarzyszkami, gdzie wesół okrzyk dziewic grających w piłkę, zbudził ze snu uśpionego w zaroślach Ulisesa.

Nasz archeolog pospiesza na miejsce, nie zważa na porobione przekopy i kanały. Nie wiele myśląc zrzuca odzież, brnie po szyć, w błotnistej rzeczce, i z uniesieniem radości, spostrzega dwa piasko wyciosane kamienie, na których według podania, prały zwykle bieliznę kijonkami, niewiasty starożytnej korcyzy. Wszystko tak pozostało jak dawniej, z tą różnicą, że zamiast błotnistej rzeczki, za czasów Namyki płynęła przezczysta krynica, w której królewna zanurzała ozdoby swe szaty.

Z Korfu nasz starożytnik udał się na wyspę Cefalonję, tam zwiedził ubogą wioskę Samos, niegdysie przepyszną Akropolis, skąd jak świadczy Homer przybyło na Itakę dwudziestu czterech pretendentów Penelopy. Najętą łódką popłynął Schlieman do sławnej ojczyzny Odyssea. Zaden zapewne z pretendentów królowej, nie czuł w sercu tak żywej radości, jaką uczuł nasz podróżnik, gdy postawił stopę u podnóża góry Actos, na ziemi wydeptanej stopami homerowskich bohaterów.

(Dok. nast.)

Zjazd w sprawie ubezpieczenia robotników.

Onegdaj w sali aktowej politechniki warsz. rozpoczął się zjazd starszych inspektorów fabrycznych warsz. okręgu przemysłowego, przedstawicieli nadzoru górniczego i rzecznych, jak również reprezentantów organizacji przemysłowych.

Zjazd poświęcony jest rozważeniu przepisów, dotyczących ubezpieczenia ich na wypadek choroby.

Na posiedzeniu onegdajszym rozważano normalną ustawę kas chorych. Sprawie tej poświęcono całe posiedzenie, trwające od 11 rano do godz. 4 pp.

Projekt ustawy, zawierający 122 paragrafy odczytywano punkt po punkcie, dyskutując nad tymi paragrafami, które wzbudzały wątpliwość.

Np. zastanawiano się nad określeniem pojęcia „przedsiębiorstwa” i zdecydowano, że może je określić tylko praktyka; debatowano dalej nad określeniem pojęcia „utrzymania” dla rodziców i rodziny robotnika przy udzielaniu wsparcia i zdecydowano, że pojęcie to powinno być określone przez prawo; zaproponowano wprowadzenie przepisu, że uczestnik kasy chorych, który zachorował, powinien podawać swój adres pod groźbą kary, w razie niezastosowania się do tego przepisu itd.

Zaznaczyć należy, że w praktyce od normalnej ustawy dopuszczalne będą pewne odstępstwa.

Szwaczki.

W r. 1904 na wystawie domowej pracy kobiet w Berlinie t. zw. Heimarbeit — cesarzowa Niemiec, zdziwiona niewielkim zarobkiem kobiet szwaczek, zawołała: „Jakim sposobem mogą one utrzymać się przy życiu?”

Domowa praca szwaczek we Francji, w Anglii, w Niemczech, Belgii, w Ameryce, wszędzie jest nędznie wynagradzana. Nadużycia t. zw. „Sweating system” (system potu) są straszne.

Kobiety pracują w znojmym poście czoła po kilkanaście godzin na dobę, nie mogąc tym wysiłkiem swego torturowanego organizmu zapracować na skromne utrzymanie.

Słowa cesarzowej Niemiec, wyrzeczone przed kilku laty, dotychczas malują jaskrawo byt wielu kobiet.

Nie można powiedzieć, że szwaczkom właściciele magazynów dają robotę do domu: w rzeczywistości oni dają im jałmużnę. One żyją z dobroczynności ludzkiej, żebrzą z igłą w rękach przy maszynie do szycia.

Ich środki utrzymania są właściwie brakiem utrzymania, zaspokojenia najniezbędniejszych potrzeb.

W magazynach bielizny kobiecej i dziecięcej zarobki są najniższe. Dziwna rzecz. Tutaj kobiety wyzyskują kobiety.

Z powodu niskich cen, jakie dają za tę bieliznę kupujące kobiety, inne kobiety biedne są zmuszone zapracowywać się w pocie czoła.

Niejedna matka, zadowolona z taniego kupna bielizny dziecięcej, przychodzi do domu i chwali się, że ubiera swe dzieci nadzwyczaj tanio, prawie darmo. Ba, zapomina ona, że w innym domu inna kobieta zmuszona jest w tym celu marnować swe życie przy maszynie do szycia, przykuta do niej niewolniczo, tęskniąc do powietrza, światła, odpoczynku, chwili swobody, bez trosk zabijających umysł, niszczących organizm pracownicy.

Jedna matka woła z uśmiechem: Ach, jak tanio kupiłam! Druga matka równocześnie płacze, myśląc, że za swą „robotę” nie będzie mogła nakarmić i ubrać swojego dziecka.

Zyciowy kontrast szczęścia i cierpienia.

Odbývają się kongresy domowej pracy kobiet (we wrześniu 1910 r. w Brukseli, obecnie drugi kongres w Zurychu), dotychczas jednak nie poprawiono skutecznie doli szwaczek i innych pracowni.

Np. Francja chce obecnie wprowadzić w życie bill angielski z r. 1909. Według tego prawa angielskiego, dla każdego przemysłu, zatrudniającego kobiety, istnieją rady w sprawie zarobków (wages boards), złożone z pracodawców i robotnic, mające na celu określenie zarobku minimalnego na godziny dla robotnic przeciętnych zdolności.

W Anglii, we Francji prawodaw-

stwo usiłuje zaopiekować się domową pracą kobiet, uchronić kobiety od wyzysku pośredników i pośredniczek.

Dzięki zrzeszeniu się kobiety również pomagają sobie wzajemnie.

Wogóle jednak sprawa pracy domowej kobiet przedstawia się tam dotychczas opłakanie.

Pracownice są wyzyskiwane. Nie odznaczają się one jeszcze taką energią, jak mężczyźni, nie umieją solidarnie umiejętnie poza prowadzonymi strajkami zdobyć polepszenia płuc.

Biedne kobiety obawiają się wywołać niezadowolenie swych pracodawców, stracić suchy kawałek chleba. Woła suchy chleb, niż głód.

To też praca kobiet jest najbardziej wyzyskiwana.

Cóż powiedzieleć o pracy domowej kobiet w Polsce?

Wiemy o tym wszyscy. Wyzysk panuje tu olbrzymi, powodujący tak liczne wypadki prostytucji... z głodu.

Mały feljeton.

„Z powodu nowych obstrzeżeń przy wysyłaniu depesz”.

— Wszyscy zebrani? — spytałem.
— Wszyscy.
— Babcia i ciocia są?
— A jakże.
— Papuga, biurko, portjery?
— Niosą tragarze.
— Biedny Miecio?
— Jest Miecio? Miecio, nie gryz krawatki.
— Pięknie. Drynda!... do telegrafu.
— Pojechaliśmy.

Do sali wkroczyliśmy gęsiego, jak indjanie po wojennym tropie: najpierw ja — dowódca — z telegramem w ręce, za mną ciocia, babcia, sztubak Kocio, służąca z papugą, biedny Miecio, a w końcu tragarze z biurkiem i portjerami.

— Baczość! Prezentuj paszporty! — skomendowałem.

Moja gromadka stanęła w ordynku i wyjęła paszporty. Podszedłem do okienka i ukłoniłem się „telegraficznej” panienci.

— Mam honor złożyć uszanowanie. — Depeszał!

Wyciągnęła rękę po blankiet, na którym napisałem te słowa: „Połaga, wybrzeże dom Ciemkiewiczza Petronela Brykalska stęskniłszy wracać ciocia Hani nieszczęście Miecio zidjociał twoja papuga cheruje postawię twoim pokoju, czerwone biurko portjery mole zjadły babcia ciocia ukłony pisz całuję Mieszek”.

Panienci przejrzała depeszę bardzo uważnie i, zwróciwszy mi ją, rzekła:

— Przyjąć nie mogę. Podług nowego cyrkularza nie wolno przyjmować depesz cyfrowanych, lub zawierających ukrytą myśl.

— Ale, łaskawa pani, sens mojej depeszy jest chyba jasny? Co pani wydaje się podejrzane?

— Co?... hm... Ot, naprzykład „wybrzeże”. O ile wiem, w Połagzie niema wybrzeża.

Zwróciłem się do Kocia.
— Kocio, mapę! Ot, widzi pani, zabrałem na szczęście mapę Połagi. Jest wybrzeże.

— Co to za Petronela Brykalska?

— Moja żona. To jest metryka ślubu, to — metryka urodzenia, to zaś poświad.

— Dobrze. Ale wie pan... po co pan wzywa ją do powrotu? Może pan chce urządzić z nią napady bandyckie, albo... bomby robić. Bo ja wiem? — Słowo honoru daję, że bomb nie robimy.

— No więc na co panu potrzebna?

— Podrapałem się w ucho.
— Racja... ale, widzi pani, cząsem i żona przyda się.

Panienci westchnęła.

— Sam pan przyzna, że to wszystko jest bardzo podejrzane. Ale... pani! Jak pana nie wstydi!

— Co?...
— Pan się jeszcze pyta? Można się nie zgadzać z nowym rozporządzeniem co do depesz cyfrowanych, ale po co kpić sobie z tego rozporządzenia?

— Ła... łaskawa pani!

— A to... Po co pan tu napisał „Cioci Hani nieszczęście Miecio zidjociał”? Ja, panie rozumiem, co pan chciał przez to powiedzieć. Ja wiem, o kogo tu chodzi!

— Zaraz... Miecio! Widzi pani, to jest Miecio; biedactwo zwarzjował.

— Hm... Patrzy dosyć mądrze.

1) Pajęczyna.

„On ne se console de rien — le Temps passe et l'on oublie”.

Różowa parasolka rzuca błądy odcień rumieńca na szczupłe policzki i kształtne czoło nieprzysłonięte włosami. Cała postać kobieca ginie w głębokim fotelu ze trzciny, a drobne stopy w płóciennych pantoflach toną w piasku, wygrzewając się w nim leniwie... Słońce zatacza zwolna krąg i wysuwa swą tarczą promienną, hen! aż za błękitny strop nieba, łączący się z morzem! Białe mowy, muskając zlekka jego powierzchnię, giną w oddali, niby miękkie puchy, rozwiane podmuchem swawolnego wiatru; wille i kurhaury rzeźbioną koronką zakańczają brzeg morza przedziwnie biały i równy...

Gromadki bawiących się dzieci zdają się zdała małemi, porcelanowemi figurkami rytmicznie kołysanemi w przestrzeni.

Panna Zofia patrzy przed siebie i w zmęczonym jej mózgu powstają nieuspione jeszcze wspomnienia ciężkiej choroby.

Te główki dziecięce przypominają jej owego karzełka o nieproporcjonalnie dużej głowie, którego w gorączce widywała... Niepokoili ją swemi dużemi oczyma, niemy, a jednak tak wymowny w swem milczeniu. Widziała go ciągle i wszędzie: pochylonego nad wezglowiem, w szklance z orszadą, którą gaszono jej pragnienie, nawet w łóżeczku z lekarstwem siedział skulony i patrzył... Zatyła się z nim, przez te długie noce bezsenne i cztery dni bezsłonecznych więc mrocznych jak ona...

Leżała w szpitalu. Dziś, po tej uporozywej walce młodego życia ze śmiercią — pozostał cichy smutek, owa delikatna tkanina słabości i rezygnacji... Dziwna cisza kołysze w tej chwili pannę Zofię; przymyka ona oczy i stara się sobie przypomnieć, gdzie potem widziała takie oczy, jakie miał ów karzełek... Myśl jej pracuje zwolna, lecz konsekwentnie... spotkała je teraz znowu, tak samo duże i wymowne... Wogóle „wszystko, co ją teraz” spotyka — łączy uparcie z przebiegiem swej choroby i wydaje jej się, że właściwie, to nie była choroba, ale jakiś okres przejściowy między tem, co już się stało, a tem, co stać się musi. Więc te te oczy spotkać musiała... „Do kogo należą one?” zapytuje półgłosem i przy tych dźwiękach wraca nagle do przytomności.

Przed nią stoi młody człowiek, szczupły i powabny, a podnosząc książkę, leżącą u stóp w płóciennych pantofelkach — mówi powoli, przytłumionym głosem.

Pani znowu głośno myślała w porę przyszedłem... Czy nie chłodno pani?

I mówiąc to — nasuwa pled na kolana panny Zofii i serdecznie, z troskliwością matki poprawia jego fałdy.

— Poczytamy? dobrze? Czy może woli pani, abym mówił — zapytuje, pochylając swą dobrą twarz ku siedzącej.

— To pan ma te oczy! pan... jakie to dziwne! odpowiada bardzo cicho z drżeniem w głosie.

— Te oczy? Dlaczego pani moje oczy nazywa „temi”?

— On miał równie duże — widzę je teraz w pańskich...

Wstrząsa się nerwowo i czerwienieje nagle, cofa w tył głowę, opierając ją na poręczu fotelu.

Młody człowiek patrzy teraz w milczeniu na drobną twarz, na brwi ładnie zarysowane i w pół-

przymknięte oczy, a na całe jego rysuje się zmarszczka zamyślenia i smutku.

— Biedna, biedna pani! szepcze wreszcie — jak bardzo pani cierpiała, skoro dziś jeszcze... ale nie mówmy o tem... poco wywoływać stare mury, chorobliwe i bolesne wspomnienia.

Mój Boże! widzę pani... dniu jej przyjazdu tutaj... Biedna, moja pani... Od razu nie sympatji i współczucia przykuła moje oczy do jej smutnej twarzyczki. A potem spędzaliśmy długie godziny na gawędce, czytaniu... lubię głośno czytać, zwłaszcza, gdy słucha mi sympatyczna kobieta... czytywałem mojej matce, którą choroba na długie bezwładną i ociemniałą uczyniła... Potem czytywałem...

Ale Zofia przymyka oczy i z bladej staje się niemal papierowo białą. Oddech zamiera w jej piersiach, więc młody człowiek dostrzegłszy to — otula ją szczerzej pledem i mówi bardzo miękko: — Zimno pani? Może przejdziemy się? Szkoda, tak pragnęłam dziś właśnie szczerzej z panią pomówić... powinienem nawet... wszak łączy nas taka sympatja...

— Nie, niech pan nic nie mówi... ja... proszę... boję się...

Jakto? pani nie chce? Czyżbym się omylił, uważając ją za moją przyjaciółkę! A może, droga pani, tak bardzo źle się czuje?

I znow brzmia w głosie tylko troskliwość i współczucie, dźwięki żalu pierzchają.

Panna Zofia rozszerzonemi zrenicami patrzy w dal, na falę toczące się zwolna ku wybrzeżu, a w zapatrzeniu tem zdaje się być sfinksem rzuconym u stóp Nilu... Wątku nie pajęczyny, unosząc się w opalonem powietrzu muska delikatnie jej szyję i płynie powolnym ruchem ku ustom młodego człowieka.

(D. n.)

Wyratował mnie sam Micio.
— Pani bardzo brzydka, — mruknął.

— Widzi panil
— Widzę, idjota. A co za hasło umówione: „papuga choruje“?
— Józia, daj no papugę! O, jest papuga. Ona, niech sobie pani wyobrazi, choruje.

— Głupie bydlę! — rzekła papuga.
— Paniel to pan ją nauczył! Jeżeli nie podoba się panu nowe rozporządzenie...

— Ależ, szanowna panil to na mnie! Jak boga Kocham, ona choruje.

— A tu pan napisał: „postawię czerwone biurko w twoim pokoju“. Może to o rewolucji?

— Przepraszam, któż rewolucję wstawia do pokoju?

— A może „pokój“ jest w innym sensie?

— Tragarze, biurko! Pozwoli pani przedstawić sobie. To jest biurko. Widzi pani — czerwone.

— Tak, ale niech pan wykreśli ten zwrot: „portjery mole zjadły“.

— Dlaczego?

— Myślę, że sens jest taki: „policja zaarrestowała tajną drukarnię“.

— Dzięki Bogu zabrałem i portjery. Widzi pani, jak pogryzione.

— Bo ja wiem... może pan umyślnie tak urządził, żeby mole zjadły?... A tu znowu jakaś babcia, ciocia...

— Babciu, ciociu, proszę!
Przedstawiłem obie panience.

— Jeszcze jedno. Dlaczego pan pisze: „piz całuje Mieszek“. Powinno być „piz cały mieszek“, żeby żona więcej pisała.

— Ależ, panil! To od „całować“, nie od „cały“. Rozumie pani — „całować“...

— No, no! bez dwuznaczników! A dlaczego pan nie podpisał depeszy?

— Podpisałem „Mieszek“, od Mieczysław. Tak zmieniono moje imię, bo dzieckiem jeszcze byłem gruby i krótki, jak mieszek.

— Proszę odwrócić się!

— ? ?
— Nie przyjmuję. Pan kłamie, pan by nie wlażył w pięć worków, cóż dopiero w mały mieszek!

— Ależ pani, to dzieckiem jeszcze...

Okienko zatrasnęło się. Tyle kłopotu — naprzódo. Spocony i zziębnięty wracałem z całą czeredą, nie wysławszy depeszy.

Thom. Żuk.

Wiadomości ogólne.

○ **Rosyjscy wojskowi w Niemczech.** Now. Wrem. donosi, że pruskie ministerjum spraw wewnętrznych, wydało nowe przepisy o przejeździe przez osoby wojskowe granicy rosyjsko-pruskiej. Odtąd będzie żądana specjalna nota na paszporcie, a oprócz tego wojskowi mają się meldować naczelnikowi załogi wojskowej, lub, względnie, naczelnikowi policji miejscowej.

Wojskowi nie mają prawa noszenia za granicą broni i uniformy.

○ **Uzłecenie niesłubne.** Ministerjum spraw wewnętrznych opracowuje projekt opieki nad podrzutkami ze związków niesłubnych i nad dziećmi rodziców biednych.

Jako podstawę projektu przyjęto system opieki mieszkaniowej, według której dzieci pozostają przy matkach z wydawaniem tym ostatnim wsparć corocznych.

Ze świata.

□ **Zarobki autorskie.** Jedno z pism francuskich podaje statystykę zarobków literackich we Francji w r. 1885. Według niego, autorowie dzielili się na pięć kategorii: 1) Ci, którzy sprzedawali aż około 2500 egzemplarzy, a za każde dzieło brali po 3,000 do 4,000 fr. Tylko dwóch autorów dosięgło takiego honorarjum. Byli nimi: Wiktor Hugo i Paul de Kock. 2) Ci, którzy sprzedawali po 1500 egzemplarzy, a otrzymywali

2,000 do 2,500 fr. Takich było czterech: Balzac, Soulié, Sue i Juljusz Janin. 3) Ci, którzy mogli liczyć na sprzedaż 1200 egzemplarzy i którzy dostawali od 1,000 do 1,200 fr. W ich liczbie był Alfons Karr. 4) Ci, którzy za 600 do 900 egzemplarzy dostawali 500 fr. Było ich 12, a wśród nich Musset. 5) Ci, którzy przynajmniej za 500 egzemplarzy brali 100 do 300 fr., jak np. Teofil Gautier. Dziś, na szczęście, inne już czasy nastały dla literatury, przynajmniej... we Francji.

Z Cesarstwa.

△ **Echa wypadków leńskich.** Korespondent „Now. Wrem.“ na podstawie słów robotników leńskich, donosi, że w przeddzień rozstrzelania robotników, u sędziego Teppana spajano rotmistrza, Treszczenkowa i namawiano go, aby zła mał opór robotników.

△ **Wizytacja operacja.** W szpitalu obuchowskim w Petersburgu, dokonano niezwykle śmiałej i wyjątkowej operacji. Pacjent miał trzy klute rany w sercu. Dokonano operacji i zszyto przecięcia na sercu. Chory żyje już drugi dzień i lekarze spodziewają się utrzymać go przy życiu.

△ **Echa buntu saperów.** Jak donosi „Now. Wrem.“, następstwem buntu saperów w Taszkencie jest udzielenie dymisji niektórym wyższym wojskowym. Niedawno otrzymał dymisję komendant rotły saperów, kapitan Godlewski-Godiło, obecnie udzielono dymisji komendantowi brygady saperów, gen.-majorowi Maliszewskiemu.

△ **„Czarny gabinet“.** „Riecz“ powtarza za „Gołosem Moskwy“ wiadomość o istnieniu na poczcie moskiewskiej „czarnego gabinetu“, który bez skrupułów nawet lakiem pieczętowane listy do b. posłów otwiera i oddaje je z rozdartymi kopertami adresatom.

Z LITWY I RUSI.

× **Konkurs na nowelę.** Redakcja „Kurjera Litewskiego“ ogłasza konkurs na nowelę (500 — 2000 wierszy druku), której temat ma być zaczerpnięty z życia współczesnego, lub z przeszłości Litwy i Białorusi, albo wreszcie z życia wychodźców z tego kraju. Utwory zakwalifikowane przez sąd konkursowy wydrukowane zostaną w „Kurjerze Litewskim“ i opłacone zwykłym honorarjum, czytelnicy zaś tego pisma większością głosów wybiorą dwa najlepsze utwory, z których jeden otrzyma (poza honorarjum) nagrodę pierwszą w rozmiarze 300 rb. drugi zaś drugą w rozmiarze 100 rb.

Termin nadsyłania rękopisów upływa 28 grudnia r. b. (n. st.). Rękopisy wysyłać należy pod adresem Wilno, redakcja „Kurjera Litewskiego“, z zachowaniem zwykłych warunków konkursowych.

× **Zabójstwo milionera.** W miasteczku Krzywe Jezioro, w pobliżu stacji Birzuła, kolei południowo-zachodnich, trzej zamaskowani bandyci wtargnęli do mieszkania milionera L. Szyroczenki i zaczęli do niego strzelać. Milioner ukrywał się kolejno w sześciu pokojach, ratując się przed zabójcami, ale ci wyłamali drzwi i ścigali go. Dopiero w szóstym pokoju bandyci 12 wystrzałami z rewolweru położyli Szyroczenkę trupem. Znalezione go broczącego w kałuży krwi.

Bandyci uciekli nic nie zrabowawszy.

Przy pomocy psa policyjnego wykryto jednego z zabójców milionera. Jest to robotnik z Krzywego Jeziora.

Wiadomości krajowe

+ **Napad bandytów.** Z Łowicza donoszą, że na powracającego wóźniem z Sochaczewa do Łowicza

kupca Goldmana napadli bandyci i zrabowali mu 4,000 rb., poczem przywiązali go do drzewa na sosie, zatkali mu usta i odjechali.

Po upływie pewnego czasu znaleźli go zemdlonego, dwaj właścianie, którzy odprowadzili go do miasta.

„Dzień Pogotowia“.

Przy licznych udziałach osób odbyło się wczoraj wieczorem, w lokalu Stow. techników (Spacerowa 21) zebranie komitetu organizacyjnego „Dnia Pogotowia“ pod przewodnictwem p. Bronisława Chojnowskiego.

Odczytaniem protokołu z poprzedniego posiedzenia zajął się dr. Pinkus, poczem p. Jankowski, delegat wybranej umyślnie komisji w sprawie okolicznościowej „Jednodniówki“ wyjaśnił, że wydawca „Gazety Łódzkiej“ p. Grodek ofiarował projektowaną jednodniówkę bez ogłoszeń.

Poruszony zatem poprzednio projekt zbierania ogłoszeń dla przysporzenia dochodu Pogotowiu — upadł.

Ułożono dokładnie adresy lokali dzielnicowych, do których odsyłane być mają puszki opłombowane do wrzucania ofiar, kwiatki i chorągiewki różnokolorowe z napisem „365 dni Pogotowia dla Łodzi — 1 dzień Łódź dla Pogotowia“.

Zakomunikowano zebraniem, że o rozpoczęciu „Dnia Pogotowia“ zapowiedzianego na 29 b.m. obwieszcza heraldowie konni trąbkami sygnałowymi, w liczbie kilkunastu we wszystkich dzielnicach miasta już o godz. 7 rano, o ile sprzyjać będzie pogoda. Sygnalizacja trwać ma od 7 do 9 rano.

O ile więc od tej godziny obwieszczenia trąbkami nie będzie „Dzień Pogotowia“ został odłożony.

Niezależnie od tego, dla upewnienia się o „Dniu kwiatka“, każda z pań dzielnicowych będzie mogła poinformować się telefonicznie: w Pogotowiu, straży ogniowej Tow. akc. Scheiblera (Tel. № 109), oraz w oddziałach straży ogniowej ochotniczej.

Zastanawiano się nad propozycją właściciela teatru „Scala“ co do zafiarowanego dochodu, z jednego widowiska po potrąceniu wydatków.

Ponieważ komitet zajęty sprawami bieżącymi nie mógł się zająć proponowaną przez p. G. sprzedażą biletów, uchwalono odpowiedzieć — komitet chętnie przyjmie ofiarę w postaci wyznaczonego procentu od czystego zysku z jakiegokolwiek przedstawienia.

P. Pinkus zawiadomił zebranych, że kwiatek obstarłowany został we wzorowych warsztatach rzemieślniczych przemysłu ludowego, różnokolorowe chorągiewki zaś na miejscu w Łodzi.

Sprzedaż kwiatka odbywać się ma bez karoty. Kwiatki metalowe w cenie 1 rubla za sztukę, zwalniają posiadacza od nabywania pojedynczo sprzedawanych kwiatków.

Przyjęto do wiadomości, że obywatel tutejszy p. Dawid Tempel jako dar cenny ofiarował na Pogotowie okazy samochód-karetkę.

W „Dniu kwiatka“ odbędzie się w południe i o 4 po południu defilada udekorowanych — samochodów i karetek Pogotowia.

Postanowiono, aby po ukończeniu „Dnia Pogotowia“ puszki z pieniędzmi przesłane były do Banku Kupieckiego pod adresem skarbnika p. Brinckenhofs.

Przewiezieniem puszek zajmą się pp. delegaci dzielnicowi.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali pp. pastor Gundlach, L. Koral, i Janasz.

Zamykając zebranie wczorajsze pastor Gundlach dziękował serdecznie wszystkim osobom, które raczyły współdziałać w organizacji „Dnia Pogotowia“ na wezwanie komitetu.

Wyraził on przytem nadzieję, że praca wyda niezawodnie jaknajpomyślniejsze rezultaty.

(c) Do komitetu wystaw sklepowych do środy stanęły następujące firmy:

Maison Margot, Henryk Schwalbe, L. Jakson i sp., cukiernia A.

Roszkowskiego, Józef Storch, Hugo Grams, P. Seidler, O. Tauchert, J. Cetylowicz (pralnia), R. Erdman, Gebethner i Wolf, G. van der Weg, Emil Schmechel, skład obuwia „Skoro chód“, „Bar Empir“, J. Wolski i K. Scheffner.

Poza konkursem stanęły następujące firmy:

„Pluton“, J. M. Lipiński, Bar a la Hawelka, Józef Fraget, A. Böhme, Ch. Rosenberg, B-cia Rappaport i T. Friesch.

Pierwsze posiedzenie członków jury konkursu wystaw sklepowych odbędzie się w sobotę, o godz. 7 wieczorem, w górnym lokalu „Louvr“.

Osoby, które najładniej będą miały udekorowane kwiatami kostjumi, otrzymują również nagrody, po które należy się zgłaszać w niedzielę, o godz. 3 po południu, do lokalu restauracji „Louvre“, gdzie zasiadać będą członkowie jury.

Pani i panowie, którzy chcą podjąć się sprzedaży kwiatka w dzielnicy siódmej, t. j. na ul. Piotrkowskiej między ulicami Andrzeja i Cegielniarą, winni się zgłaszać do klubu rzemieślniczego przy ul. Wólczańskiej nr. 28; do dr. Tereszkowicza przy ul. Widzewskiej nr. 40 i do doktorowej Kantorowej przy ul. Południowej nr. 8.

Z powodu „Dnia Pogotowia“, instytucja Pog. otrzymuje znaczne ofiary. Między innymi złożyli ofiary następujące firmy: Tow. akc. L. Geyer 500 rb.; Tow. akc. K. Bennich 100 rb.; Tow. akc. Krusche i Ender 100 rb. i Hirsberg i Wilczyński 100 rb.

Pary, które się już zapisały i które życzą sobie zapisać się do udziału w sprzedaży kwiatka w „Dniu Pogotowia“, w dzielnicy IX, od Cegielniarnej do Konstąntynowskiej chcą zgłosić się po legitymację do lokalu redakcji „N. Kurj. Łódz.“ Zachodnia 87, w sobotę, d. 28 b. m. od godz. 5 do 8 wiecz., a do zapisu jeszcze dziś pomiędzy 7—8 wiecz.

Przed wyborami.

Wybory a robotnicy.

Prezes piotrkowskiej komisji gubernjalnej w sprawie wyborów do Dumy zawiadomił prezydenta Łodzi, że do zebrań prawyborców gub. piotrkowskiej należeć będzie 14 robotników, a do zebrań prawyborców w Łodzi — 7 robotników.

Zebranie przedwyborcze.

Jak się dowiadujemy w tych dniach ma się odbyć zebranie grupy prawyborców do Dumy chrześcijańskich, zwołane w celu opracowania prośby do władz o utworzenie w Łodzi specjalnej kurji żydowskiej.

Obywatelskie komisje wyborcze.

W poniedziałek i wtorek, o godz. 12 w południe, odbędzie się zebranie w magistracie zaproszonych prawyborców, w celu zorganizowania obywatelskich komisji wyborczych oraz wybrania ich prezesów i wiceprezesów. W poniedziałek utworzone będą obywatelskie komisje wyborcze dla 1, 2 i 3 cyrkulów, a we wtorek dla 4, 5 i 6. (c)

Podkomisje powiatowe.

Dziś w magistracie odbywają się wybory członków czterech podkomisji powiatowych do spraw wyborczych. Wyniki wyborów podamy jutro. (c)

Zebranie P. Z. P.

Wczoraj w Warszawie odbyło się w lokalu Polskiego Zjednoczenia Postępowego zgromadzenie członków tego stronnictwa dla omówienia sytuacji wyborczej. Po przeprowadzeniu zasadniczej dyskusji i wysłuchaniu sprawozdań członków zarządu, zgromadzenie większością głosów uchwaliło ogólną dyrektywę taktyczną.

Do traktowania z innymi stronnictwami w myśl tej dyrektywy tak

tycznej upoważnieni zostali przez stronnictwo pp. Lemański, Rzymowski, Wadel i Życki. Uchwała stronnictwa, stanowiąca poważny dowód obywatelskiej dobrej woli, ma niewątpliwie doniosłe znaczenie publiczne.

Zabiegi przedwyborcze.

Jak donosi korespondent „Czasu“, we wtorek odbyła się w Warszawie narada przedstawicieli Polskiego Zjednoczenia postępowego, Polskiej partii postępowej, secesji narodowo-demokratycznej i kilku grup bezpartyjnych.

Zebrań to zostało urządzone poza narodową demokracją i realistami. Rozważano sprawę ustalenia kandydatury z Warszawy. Liczni mówcy wskazywali na kandydaturę p. Kucharzewskiego, twierdząc, że w razie przyjęcia postulatu równouprawnienia żydów, będzie mógł otrzymać mandat z Warszawy.

Protest gubernatora.

Gubernator moskiewski zaprotęstował przeciwko wniesieniu na listy wyborców 300 duchownych prawosławnych w pow. zwenigorodskim, bronickim i kolomeńskim uważając wciągnięcie ich na listy za nieprawidłowe, ponieważ duchowni ci nie pobierają pensji od rządu, a są utrzymywani przez parafjan, co nie daje im praw wyborczych.

Protest.

Podpisani, uproszeni przez komitet wystawy przemysłowo-rzemieślniczej w Łodzi, o przyjęcie obowiązków ekspertów w dziale artystycznym oświadczają:

Po szczegółowym obejrzeniu ekspozycji, i wyczerpującej dyskusji na posiedzeniu jury, odbytem przy udziale członka komitetu wystawy pana Rymkowskiego, uchwalili, motywując orzeczenie, wyrazić p. Czaplowskiemu, autorowi figury robotnika, i szeregu prac z zakresu sztuki czystej „specjalne podziękowanie za przyczynienie się do ulepszenia i dekoracji wystawy“. Samowolne skreślenie przez komitet, z protokołu jury powyższej uchwały i zastąpienie podziękowania medalem złotym (wielkim) uważamy za czyn wysoce nieetyczny i nie liczący z najelementarniejszymi zasadami przyzwoitości.

Henryk Szczygliński,
Wacław Przybylski,
prof. Jerry Leman,
prof. Ryszard Radwański.

Przedstawienia dla naszych Prenumeratorów.

Na 4-te z rzędu przedstawienie w tym sezonie dla prenumeratorów naszych, które odbędzie się w teatrze Popularnym

we środę 2 października

wybraлиśmy sensacyjną sztukę w 4-ach aktach Aleksandra Bissona p. t.

PANI X.

Bilety, za okazaniem kwitu z opłaconej prenumeraty, nabywać można w administracji pisma naszego. po następujących cenach:

Łoże po rb. 1 kop. 80.	
Krzesła w 1, 2 i 3	60 kop.
„ 4, 5, 6 i 7	48 „
„ 8, 9, 10, 11 i 12	42 „
„ 13, 14 i 15	37 „
„ 16, 17 i 18	32 „
„ pozostałe	27 „
„ boczne bliższe	40 „
„ dalsze	32 „
„ najdalsze	25 „
Balkon 1 rzędu	35 „
„ 2 i 3	30 „
„ 4 i 5	25 „
„ 6, 7 i 8	20 „
Galerja numerowana	20 „
„ nienumerowana	12 „

Szatnia i programy bezpłatnie.

Panie dzielnicy IX, od ul. Cegielińskiej do Konstantynowskiej włącznie, upraszają chętną a uczynną młodzież, zwłaszcza z pośród czytelników „Kurjera“, aby zapisali się dla sprzedaży kwiatka na rzecz

POGOTOWIA

w dniu 29 b.m.

Zapisy przyjmuje się codziennie od 7 do 8 wieczór w redakcji „Kurjera“ Zachodnia 37.

Kronika.

— (r) **Rejestracja zgonów.** Magistrat zajął się energicznie ponownym zaprowadzeniem rejestracji zgonów. Według odnośnego projektu rejestracja zgonów powierzona ma być lekarzom miejskim.

Niezależnie od tego utworzone zostanie przy magistracie specjalne stanowisko lekarza-hygienisty, który na zasadzie nadsyłanych mu raportów lekarskich prowadzić będzie statystykę zgonów w Łodzi. Pensję lekarza określono w sumie 600 rubli rocznie.

— (o) **Miejska komisja sanitarna**, która w zeszłym tygodniu dokonała oględzin 29 sklepów i warsztatów rzemieślniczych w obrębie 4 cyrkułu policyjnego, nakazała zamknąć dwa warsztaty rzeźnicze. Jeden z nich mieścił się w ciemnym, bez okna lokalu, drugi zaś znajdował się nad dołem ustępowym, od którego oddzielała go cienka ścianka. W tych dniach odbędą się oględziny jatek i warsztatów rzeźniczych w innych cyrkułach.

— (s) **Esperanto.** O kongresie esperantystów w Krakowie szczegółowe sprawozdanie usłyszeć może każdy interesujący się tą sprawą w niedzielę, d. 29 b. m. o godz. 4 po poł. w lokalu Stow. rozwoju fizycznego, przy ul. Nawrot 23. Wejście bezpłatne.

Po odczytaniu tego sprawozdania (w języku polskim) przez jednego z uczestników kongresu, odbędzie się zebranie ogólne wyłącznie członków w sprawach Łódzkiego Oddziału polskiego Towarzystwa esperantystów.

— (r) **Wystawa obrazów w Łodzi.** Prace przy organizacji wystawy obrazów postępują rażno. Jak nas informują, przez salony wystawy przesuną się najgłośniejsze nazwiska współczesnego świata malarskiego. Sale wystawy otrzymają specjalną dekorację jak malarską, tak i meblową, przez co zamienione zostaną na rodzaj stylowych, zamieszkałych salonów.

Oświetlenie wieczorne sal zakryte będzie reflektorami, upodabniającymi je do światła dziennego, przez co dzieła wystawione nie będą wieczorem nic tracić na grze barw.

Spis projektowanych odczytów podamy niebawem. Organizacją wystawy zajmują się pp.: Ende, Pietkiewicz, Przybylski, Leman, Radwański i Szczygliński.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że wystawa ta nie ma ucie wspólnego z projektowaną przez pewne koło łódzian wystawą na dochód żydowskiego Towarzystwa „Bykur Cholim“.

— (r) **Ze Stow. majstrów tokarskich.** W ubiegłą środę, 25 b. m. o godz. 8 wiecz., w lokalu Stow. majstrów fabrycznych przy Nowym Rynku № 6, odbyło się kwartalne zebranie członków zgromadzenia majstrów tokarskich.

Zebrań zgaił przewodniczący, starszy zgromadzenia, Andrzej Konopka, w obecności podstarszego, sekretarza, członków komisji rewizyjnej i asesora. Licznie zebraniem majstrom oświadczone, iż za wyroby czeladnicze, składane przy wyzwolnieniu i umieszczone na wystawie przemysłowo-rzemieślniczej w Łodzi otrzymano wielki złoty medal.

Zapisano do zgromadzenia 25 uczniów i 11 czeladników: Jana Sieje,

Gustawa Erdmanna, Władysława Karwackiego, Romana Ogińskiego, Oskara Fogla, Edw. Kaweckiego, Br. Jeszke, Stanisława Hausa, Hugona Szwalbe, Wład. Kaczmarczyka i Karola Heine.

Przedstawione artystycznie wykonane wyroby będą dołączone do umieszczonych już na wystawie przemysłowo-rzemieślniczej okazów.

Następnie postanowiono wziąć udział w „Święcie pracy“ na wystawie w nadchodzącą niedzielę.

— (r) **Ze Stow. rob. chrześcijańskich.** W niedzielę d. 29 b. m., kółko dramatyczne Stow. rob. chrz. pod kierunkiem artysty p. T. Orłowskiego odegra w sali domu Ludowego przy ul. Przejazd nr. 34 „Chata za Wsią“, dramat ludowy J. I. Kraszewskiego, w 5 aktach, ze śpiewami i tańcami.

Początek o godz. 7 wiecz.

— (r) **Ze związku kelnerów.** W nadchodzący wtorek, dnia 1 października r. b. o godzinie 8 i pół po południu, w lokalu własnym przy ulicy Konstantynowskiej 5, odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie, zwołane celem rozstrzygnięcia: czy znieść napiwki, które dotychczas mają ogólne zastosowanie.

Ze względu, iż sprawa ta posiada niezmiernie dodatnie znaczenie, zarząd prosi wszystkich zainteresowanych o gremjalne przybycie na zebranie.

— (c) **Ze Stow. „Lira“.** Zarząd Stow. śpiewaczego „Lira“ przed kilku tygodniami wynajął lokal w domu p. Krola przy ul. Piotrkowskiej nr. 91. Kilku członków zarządu wniosło zadatek w sumie 200 rb. na ręce zarządcy domu, p. Szenwita, który dał pokwitowanie, zaznaczając, że wynajęty lokal będzie wolny w dniu 24 b. m., i tego dnia zarząd „Liry“ powinien dopłacić pozostałe 225 rb., czynsz dzierżawny bowiem za kwartał wynosi 425 rb.

Gdy w d. 23 b. m. kilku członków zarządu „Liry“ przyniosło p. Szenwici 225 rb., p. Szenwicz ich nie przyjął, mówiąc, że właściciel domu, p. Krol, wobec tego, że znajdujące się w jego domu Stow. polskie nie placą regularnie komornego, żąda zapłacenia komornego od razu za rok cały, t. j. 1,700 rb.

Oczywiście, sumy takiej członkowie zarządu „Liry“ nie mogli zapłacić i udali się do jednego z miejscowych rejentów, gdzie złożyli dla p. Krola 225 rb., po które ten jednak się nie zgłosił.

Obecnie, wskutek niedotrzymania umowy przez p. Krola, a względnie przez jego rządę p. Szenwita, Stow. „Lira“ niema lokalu. Sprawa ta będzie skierowana na drogę sądową.

— (c) **Zajęcie w teatrze „Scala“.** Wczoraj wieczorem, w teatrze „Scala“ odbył się pierwszy występ polskiego deklamatora, p. Garwolińskiego. Wypowiedział on szereg drobniaków, objętych jednym tytułem „Łódź w satyrze“. Gdy p. Garwoliński zrobił aluzję do tego, że w Grand-Barze zbierają się niemal wyłącznie żydzi i zaproponował zmianę nazwy tego zakładu, na Grand-Israélite, a następnie poruszył sprawę wyborów do Dumy i począł mówić o kandydatach żydach, na sali wzmógł się tumult. Rozległy się głosy: „Won! Dałoj!“, „Wybrośit jehoi! Najgłośniej krzyczyli dr. P. i magister S. Część publiczności, przerażona dzikimi wrzaskami, opuściła salę, niefortunnie zaś deklamator zeszedł z estrady.

WYPADKI.

— (r) **Nieuczciwy dorożkarz.** Wczoraj o godz. 10 wiecz. przybyła pociągami z Radomia p. S. R. i wsiadłszy w jedną z oczekujących przed dworcem dorożek, polecił woźnicy jechać na ul. Nowo-Cegielińską nr. 53.

Przy zbiegu ul. Podleśnej i Łąkowej, dorożkarz zorientowawszy się, że pasażerka jego nie zna miasta, zatrzymał konia i oświadczył, że przybył pod wskazany adres. Zaledwie p. R. wysiadła z dorożki woźnica zaciął konia i odjechał szybko, zabierając torbę podróżną pasażerki, z rzeczami wartości 120 rb.

Na nieszczęście dorożkarza pasażerka zauważyła jego numer. Zawiadomiona o wypadku policja śled-

czą odnalazła bez trudu nieuczciwego woźnicę. Jest to Józef Tyrski, zamieszkały przy ul. Nizkiej nr. 17. Skradzioną torbę zwrócono właścicielce, a nieuczciwego dorożkarza osadzono w więzieniu.

ZAMIEJSCOWA

— (k) **Regulacja Zgierza.** W Zgierzu są obecnie ukończone prace mające na celu opracowywanie planu regulacyjnego m. Zgierza.

Projekt planu regulacyjnego będzie przedstawiony do rozpatrzenia komisji, złożonej z powiatowego inżyniera architekta, naczelnika straży ziemskiej, oraz prezydenta i radnych miasta, poczem będzie przesłany do piotrkowskiego rządu gubernialnego.

— (z) **Wagi w Zgierzu.** Policja zgierska zabrała z kilku sklepów rzeźniczych 9 wag podejrzaną wartości, które wczoraj przesłano dla sprawdzenia do łódzkiej izby kontroli miar i wag.

— (x) **Park w Zgierzu.** Położony u wylotu ul. Łęczyckiej w Zgierzu park miejski, zwany Królewskim, dzięki troskliwej opiece, jaką nad nim roztoczono w ostatnich latach, przybrał wygląd sympatycznego ustronia, do którego w porze letniej spieszą liczni zgierzanie, aby tam w cieniu drzew wypocząć po pracy i odetchnąć świeżym powietrzem. Przed dwoma laty park ten ogrodzono siatką drucianą i jednocześnie jako tako uporządkowano drogi, a następnie zajęto się pielęgnowaniem drzew, które, pozostawione przez czas dłuższy bez należytej opieki, znajdowały się w stanie godnym pożałowania.

Obecnie w całym parku rozpoczęto roboty około sypania dróg z piasku i żwiru. Roboty te zarząd miasta oddał przez licytację publiczną przedsiębiorcy p. Franciszkowi Andrzejewskiemu, kosztorys robót wynosi 900 rb.

Sypanie dróg ma być ukończone przed nastaniem zimy.

— (x) **Z parafji marjawickiej.** Wczoraj pomocnik naczelnika powiatu łódzkiego, p. Raczyński dokonał rewizji ksiąg stanu cywilnego zgierskiej parafji marjawickiej.

Księgi te dotychczas prowadzone były przez magistrat, obecnie zaś w myśl rozporządzenia generała - gubernatora warszawskiego, oddane zostały zarządowi parafji i odtąd wszelkie akty stanu cywilnego sporządzane będą w kancelarii parafjalnej.

— (k) **Aresztowanie mordercy.** Władze policyjne w Zgierzku zaarrestowały tamże mieszkańca gm. Lubianków, powiatu łowickiego, Stanisława Jeża pod zarzutem spełnienia przez tegoż zbrodni zabójstwa Franciszka Trzebieckiego, mieszkańca miasta Grójca. 5 września, w odległości 5 wiorst od Grójca, na mszczonowskiej szosie znaleziono w polu w odległości 80 kroków od szosy trup Trzebieckiego z przetrzezoną głową. Dzień przed wykryciem zabójstwa Trzebiecki odwoził Jeża o 5 wieczorem do Grójca.

— (k) **Z Pabjanic.** Burmistrz miasta Pabjanic, Szrajer otrzymał z rozporządzenia piotrkowskiego gubernatora dwumiesięczny urlop, z którego na zajmowane stanowisko ma już podobno niepowrócić.

— (b) **Skazanie księdza.** Z Piotrkowa donoszą, że w trzecim wydziale karnym sądu okręgowego piotrkowskiego, sądzono sprawę ks. Bolesława Wróblewskiego z Wolborza.

Ks. Wróblewski oskarżony był o to, że będąc skazanym administracyjnie na zesłanie do gubernji siedleckiej, powrócił z tamtąd bez pozwolenia władzy na jeden dzień do Wolborza w rocznicę śmierci swego ojca. Sąd skazał ks. Wróblewskiego na 60 rb. kary lub dwa tygodnie aresztu domowego.

Ze sceny i estrady.

Teatr Popularny.

Z kancelarii teatru komunikują nam:

Dziś, w piątek, ukaże się sensacyjna sztuka w 4 aktach „Pani X“ A. Bissona.

Jutro, w sobotę o godz. 8 po poł., po cenach najniższych arcydzieło Wyspiańskiego „Pieśń” i „Wigilja S-go Andrzeja” ze śpiewami i tańcami, wieczorem po raz pierwszy, jako nowość scen stołecznych oryginalna tragi-farsa sławy pośmiertnej w 4 aktach „Wielki nieboszczyk”. Współudział w głównych rolach przyjmują pp.: Jasińska, Borzewska, Kietlicz, Morska, oraz pp.: Kułakowski, Orłowski, Zborowski, Dąbrowski, Senowski, Kucharski i inni.

Kronika sądowa.

Z Sądu Okręgowego.

Drugi wydział piotrkowskiego sądu okręgowego na kadencji w Łodzi, rozwał w dniu wczorajszym sprawę Nusena-Bera Zaks, Marjema Genalde, Zelmiana Plewińskiego, Mordki Plewińskiego i Berka Nowaka, oskarżonych o fałszywe denuncjacje.

Okoliczności tej sprawy są następujące:

W dniu 26 listopada 1908 roku Berek Nowak zawiadomił policję, iż wracając do domu tegoż dnia z Łowicza do Łodzi na bryczce Mordki Plewińskiego wraz z innymi pasażerami, podczas zatrzymania się bryczki w Radogoszczu, zaszedł na parę minut do restauracji i wtedy jeden z jadących z nim pasażerów, Zelig Szternberg skradł mu pozostawione na bryczce futro, wartości 120 rb. i ulotnił się.

Zeznanie to Nowak również potwierdził i na sądzie.

Zeznanie powyższe potwierdzili świadkowie Mordka Plewiński i Zelman Plewiński, będąc uprzedzeni, iż w razie potrzeby zobowiązani będą zeznania swe potwierdzić przysięgą.

Sędzia XIII rewiru uznał, iż zeznania Zelmiana i Mordki Plewińskich są fałszywe i sprawę przekazał prokuratorowi, który akta przesłał do rozpatrzenia odnośnemu sędziemu śledczemu.

Podczas śledztwa, przeprowadzonego przez sędziego śledczego, B. zeznał, iż Nowak oskarża go, gdyż namówił go do tego Zaks, który ma złość na niego, z namowy tegoż Z. fałszywie zeznali i B-cia P.

W sprawie tej fałszywe zeznania dawał i Marjem Genalde.

Na sądzie okręgowym oskarżeni do winy się nie przyznali i sąd po zbadaniu świadków wszystkich uniewinnił. Podał im adw. przys. Askanas, Piotr Kon oraz Maurycy Kon.

— W drugiej sprawie stawała 38-letnia Sura Fajwłowicz oskarżona o kontrabandę, a mianowicie o przewiezienie przez granicę koronek wagi 2 pudów, wartości 81 rb. 96 kop.

Sąd skazał F. na zapłacenie 400 rb. 90 kop. cła, w razie zaś niemożności na 2 miesiące aresztu, oraz wzbronil jej zamieszkiwać w przeciągu roku w odległości 100 wiorst od granicy.

— Za nieprzestrzeganie przepisów budowlanych skutkiem czego w dniu 28 października r. z. robotnik Rabe spadł ze schodów i poniósł śmierć na miejscu, skazany został właściciel domu przy ulicy Smugowej, Paweł Morawski na 3 tygodnie aresztu policyjnego, oraz na pokutę kościelną. (b)

Groźba wojny

Wiedeński „Laenderbank” otrzymał poufną wiadomość telegraficzną, że Bułgaria wypowiedziała wojnę Turcji.

Na zapytanie prywatne jednego z członków delegacji wspólnych, zastosowane do ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda, odpowiedział on, że dotychczas urzędownie nic mu o tem nie jest wiadomo.

Podobno hr. Berchtold, zapytany o wiarygodność pogłoski o wojnie Turcji z Bułgarią, odparł, że jakkolwiek urzędownie nic mu jeszcze nie wiadomo, położenie wszakże jest

tego rodzaju, że fakt wojny jest możliwy.

Minister hr. Bacqueem oświadczył, że pokój na Bałkanach mógłby być utrzymany tylko pod jednym warunkiem, nowego zbliżenia się Austrii z Rosją.

Z Białogrodu telegrafują: Z powodu paniki, jaka zapanała w tutejszym świecie handlowym i finansowym, rząd ogłosił w dziennikach komunikat, zapewniający, że nie ma niebezpieczeństwa wojny, i że wszystkie obawy w tym kierunku są nieuzasadnione.

Komunikat ten nie wywołał jednak oczekiwanego uspokojenia, a dzienniki dalej wskazują na niebezpieczeństwo wojny. Pod wrażeniem tych niepewnych i alarmujących wieści przesilenie finansowe przybrało tak znaczne rozmiary, że rząd musiał z zapasów kasowych udzielić Bankowi narodowemu 4 i pół miliona denarów, w celu usunięcia paniki.

Rząd nosi się też z zamiarem wydania ogólnego moratorium.

Niektóre dzienniki domagają się, aby rząd położył koniec obecnej niepewnej sytuacji i albo wypowiedział wojnę, albo dał niezbitne zapewnienia, że pokój będzie utrzymany.

Konstantynopoliński *Sabah* nadmienia w artykule swoim, że wynurzenia w *exposé* hr. Berchtolda o Macedonji budzą podejrzenia, a propozycje hr. Berchtolda podsycają wrzenie na Bałkanach. Nie Turcja jednak, ale państwa bałkańskie poniosą odpowiedzialność za niepokój.

Orzeł dwugłowy i korona św. Szczepana.

W Wiedniu, w ministerjum spraw zagranicznych, zbiera się właśnie komisja wybitnych fachowców heraldycznych i prawnych, węgierskich i austriackich, aby zająć się sprawą reformy herbu monarchji i emblematów wojskowych.

Ze sprawa ta posiada doniosłość polityczną, dowodzi fakt, iż stanowiła i stanowi ważny punkt w rokowaniach ugodowych z Węgrami, gdzie t. zw. „komitet dziewięciu” rządzącej w swoim czasie partji liberalnej orzekł, iż stan jej obecny nie odpowiada istotnym stosunkom i ustrojom Monarchji. Samą jednak sprawę zmiany emblematów poruszano jeszcze przedtem ze strony wojskowej w praktycznym celu zaprowadzenia jednostajnych sztandarów i flag, używanych w Austro-Węgrzech.

Od r. 1868, mianowicie pułki austro-węgierskie mają chorągwie białą z Matką Boską z jednej strony, a orłem cesarskim i herbami krajów z drugiej; brzeg wszystkich sztandarów otoczony jest trójkątami czerwonymi. W te same kolory pomalowany jest drzewiec, który kończy się pozłacanym sercem z cesarską koroną z jednej, a inicjałami panującego z drugiej strony.

Jednak kilka pułków, na pamięć swęj waleczności, zachowało dawny, złoty sztandar. Tak samo utworzone po roku 1882 pułki 81 i 102 otrzymały złoty sztandar, z orłem cesarskim po obu stronach, natomiast powstałe w r. 1895 tyrolskie pułki strzelców cesarskich, mają sztandar biały.

Austriacka obrona krajowa niema żadnego sztandaru, a węgierscy honwedzi sztandar z herbami krajów korony węgierskiej z jednej strony, a z drugiej z cesarską koroną i odpowiednimi napisami. Brzeg sztandaru honwedów utrzymany jest w kolorach węgierskich: czerwonym, białym i zielonym.

Wreszcie flaga floty handlowej ma z jednej strony herb i koronę węgierską, z drugiej godła domu cesarskiego. Flaga zaś wojennej marynarki, prócz innych różnic drobniejszych, różni się od handlowej tem, że niema na niej herbu węgierskiego. Prócz tego, niektóre statki w obu połowach monarchji, w żegludze przybrzeżnej używają jeszcze innych flag: w Austrii—podobnej do wojennej, a na Węgrzech—czerwono-białozielonej. Razem więc w sztandarach i flagach panuje wielka różnorodność.

W dotychczasowych rokowaniach

były trzy propozycje zmiany. Według jednej, mianooby połączyć obok siebie stojące godła obu połów monarchji. Druga żądała, aby na jednej stronie był orzeł dwugłowy, na drugiej zaś korona węgierska. Trzecia propozycja (węgierska) mająca mało szans, była zdania, że austriackie pułki powinny mieć austriackie sztandary, a węgierskie znów swoje.

Sfery wiedeńskie zajmują to zasadnicze stanowisko, że chorągwie, herby i godła należy tak ustalić, aby odzwierciedlały charakter wspólnej armji, względnie dualistyczny charakter monarchji.

W niewoli u turek.

Kapitan armji włoskiej Moizo podczas dokonywania rekonesansu z latawcą dostał się, jak wiadomo, do niewoli tureckiej. Kapitan wyleciał w d. 29 sierpnia z obozu w Zuara na wybrzeżu trypolitańskim do Trypolisu wzdłuż morza. Z drogi tej w okolicy Zawie kapitan miał zboczyć by dokonać rekonesansu w stronę Suani-Beni-Aden. W ślad za Moizo wyleciał lotnik Guaglia, lecz po pewnym czasie wrócił sam, straciwszy gdzieś z oczu kapitana. Nieco później niepokój w obozie wywołały radiotelegramy z Trypolisu, gdzie wiadano o jego wlocie lecz wyczekiwano go naprzód.

Z obozu w Zuara zdecydowano wysłać na poszukiwanie sterowiec (*dirigeable*); zerwał się wiatr i przeszkodził, gdy jednak osłabił nieco, lotnik Sacerdoti pomknął śladem Moizo: kapitan był kochany przez całe lotnicze i wojskowe otoczenie i możliwość jakiej przykryj przygody wszystkich poruszyła. Lecz południowa mgiełka utrudniła Sacerdotiemu wykrycie choćby najdrobniejszych śladów aparatu; wrócił z niczem. Z Trypolisu wysłano kapitana marynarki, Novellisa, morzem w kierunku Zuary, aczkolwiek według wszelkiego prawdopodobieństwa, kapitan Moizo leciał nad lądem. Te też i kapitan Novellis wrócił do Trypolisu z niczem. Wymiany depezy między obozami zwiększały tylko niepokój.

Tymczasem kapitan Moizo skoro tylko wzniósł się nad teren, skierował latawiec na wschód, podniósł się wyżej i pomknął w pomroku motoru. Spoglądał na dół, wyrażając wzrok, by nie wziąć długiego cienia diun za namiot turecki, lub karłowatych krzewów za obóz. Spoglądał przed się w szklaną przezroczystą banie wartkiej śmigły, wsłuchiwał się w warkot silnika i leciał. W pewnej chwili warkot zdawał się słabnąć coraz bardziej, bania stawała się mętna, wreszcie pasiasta, latawiec się zakolysał. Silnik znów zdradził. Kapitan w mgnieniu oka przerwał zapał i powierzył się skrzydłom jedynie. Szybując szeroko, koncentryczne koła, szukał dogodnego do wylądowania terenu. Lecz w pobliżu stały wedety arabskie. Ujrawszy nad sobą drapieżnego ptaka gaurów, który ich nieraz ognistymi darzył pociskami, struchleli i rzucili się do ucieczki. Dopiero oddział regularny turek wstrzymał ich, zrozumiano, że wola Allacha straciła szalonego gaura. Otoczono kapitana, nad kadłubem niefortunnego płatowca i rozpoczęły się tany radości i zadowolenia. Kapitan Moizo wzięto w jassy, zaś jego latawiec z wielką ostrożnością na barkach regularnych tureckich żołnierzy, jako cenny a rzadki łup wojenny odniesiono do tureckiego obozu w Azizjach.

W obozie tureckim kapitana otaczają winnym szacunkiem. Dozwolono mu nawet wysłać depezę uspokajającą do siostry.

Telegramy.

(Tel. Ag. Pet.)

Śmierć lotnika.

TURYŃ, 26 września.—W aerodromie w Miriafiori zabił się lotnik wojskowy.

Zatonięcie statku.

KOSTROMA, 26 (9)—W pobliżu Juriewca zatonał statek „Awwakum”

skutkiem przebiecia dna. Podróżnych uratowano.

Pokój, czy wojna?

KONSTANTYNOPOL, 26 września. Były poseł w Wiedniu, obecnie minister rolnictwa, Reszidbasza, wyjechał do Lozanny po odpowiedź na propozycje włoskie.

Katastrofa kolei miejskiej.

KREFELD, 26 (9)—Z powodu zetknięcia się 2 pociągów tutejszej kolei miejskiej, 37 osób odniosło mniej lub więcej niebezpieczne rany.

Szerebocie kolejowe.

MADRYT, 26 (9)—Do Barcelony wysłano wojsko. Pociągi odchodzą przy pomocy saperów.

ALMERJA, 26 (9)—Zastrajkowali kolejarze w południowej Hiszpanji.

wybuch.

GLASGOW, 26 września. Na krążowniku „Suthampton” nastąpił wybuch, przyczem jeden marynarz spalił się, drugi został raniony.

Wrzenie w Persji.

TEHERAN, 26 września. Partja „Jedność” wydrukowała i rozdaje między ludność telegram wodzów musztehidów i bachtjarów, żądających przywrócenia konstytucji i bezwzględnego zwolnienia medżlisu.

bunt wojska.

WUCZANG, 26 września. Zbuntowało się 2000 kawalerzystów, do których przyłączyli się artylerzyści. Spisek został wykryty. Rozstrzelano na miejscu 250 buntowników, reszta zbiegła.

Telegramy własne

„Now. Kurjera Łódzkiego”

Zamiary Cuvaja.

ZAGRZEB, 26 (9)—Opowiadają tu że Cuvajowi udało się przekonać Lukacsa o konieczności dalszego utrzymania stanu wyjątkowego w Chorwacji. Cuvaj chce jeszcze w tym czasie przeprowadzić wybory do Sejmu chorwackiego, spodziewając się, że dadzą korzystny wynik dla rządu.

Na Bałkanie.

WIEDEN, 26 września. „Slavia” donosi z Belgradu: Wczoraj wieczorem rozeszły się tu wiadomości, że Rosja i Anglja przyłączyły się w ostatniej chwili bezwzględnie po propozycji hr. Berchtolda. Trójporozumienie i trójprzymierze mają obecnie działać w porozumieniu celem utrzymania „status quo” i pokoju na Bałkanie.

Zajęcie graniczne.

SOFIA, 26 września. Donoszą nam o zajściu granicznym, które miało miejsce przedwczoraj. Turcy nie chcieli przepuścić bułgarów przez terytorjum sporne koło Hanan-Bunar, poczem dali ognia. Szczegółów brak.

Zamach na pociąg.

SALONIKI, 26 września.—Na pociąg pocztowy Konstantynopol-Saloniki dokonano zamachu maszyną piekielną koło stacji Selmanti. Pociąg doznał 5-godzinnej opóźnienia z powodu uszkodzenia toru. Z jadących nikt nie doznał szwanku.

Wobec tendencyjnie rozsiewanych wieści jakoby

Krajowa fabryka Konserw z Jarzyn w Strudze

przestała pod tą firmą egzystować i przeszła w inne posiadanie, mamy zaszczyt zawiadomić Szanownych odbiorców, że **poizos** a ta jest **nieprawdziwa**.

Fabryka jest nadal wyłączną własnością **hrabiego Tomasza Potockiego** i rozpocznie w pierwszych dniach Października r. b. dostawę znanej **hygienicznej kapusty kwaszonej i ogórków**.



„Kryształ”

Nafta najwyższego gatunku

WAGA 5 10 20 40 funtów netto
CENA 0,28 0,58 1,04 2,05 z dostawą do mieszkań

Wyłączni przedstawiciele:

W. Findeisen i S^{ka}, Tel. 17-09.

Otwarcie lokalu przy ul. Piotrkowskiej 83
nastąpi w tych dniach.

Laboratorium chemiczno-techniczne i fizjologiczne

„Zjednoczonych chemików” w Łodzi

ul. Średnia 20, róg Sołnej

pod kierunkiem Inżyniera DOMINIKIEWICZA

Analizy chemiczne dla wszelkich dziedzin przemysłu włókiennego.

Analizy produktów spożywczych.

Analizy wydzielin (moczu, płociny i t. d.)



Biuro porad technicznych dla przemysłu włókiennego. Porady chemiczne. Przepisy.
(Udzielanie porad od godz. 4 do 8 p. poł.)
W niedziele laborat. otwarte od 12 do 2-ej.

Teatr „URANIA”

Program od 16 do 30 września r. b.

Chochłowski
Bosyjski humorysta w nowym charakterze

The Altan Trio
Nadzwyczajna nowość

The Nelsons
2 damy 2 mężczyzn zdumiewająco akrobaci pod tytułem „Przygody w sali Bilardowej”

Orkiestra Cesarskich
Ogniste narodowe tańce. Artyści Warsz. Rządowych Teatrów

The Senos
Scena komedia „Przygody roztrągniętego krawca”

Lafayette
Polski humorysta

M-me Eugenie
Śpiewaczka liryczna

POLSKA OPERETKA
pod dyrekcją W. Dońskiego

„La FLAGRANT!”
Operetka w 1 odsłonie
Escez dzieje się w Paryżu.

Urania Bio
Nowa seria obrazów

W ogrodzie koncerty damskiej orkiestry na dętych instrumentach

Ważne dla Pań!

SPECJALNY FRYZJERSKI SALON dla PAN

„EUGENJA”

KARTOWSKA, Łódź, Konstanyńska 5

Telefonu Nr 28-01.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach
NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Mantour) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to loki turbanowe warkocze i postiche, za wazę w najnowszym stylu wykonywana pod moim kierunkiem. Wyusam upina na najnowszych fryzur w 5 lekcjach
Abonament na miejscu i w domach

Zgadzając się na „ODOBRIN”
tylko Michała Labiediewa i Brodawki z kopzeniem



Przedst. Akc. Tow. Spiess i S^{yn}

Osoba starsza.

z dobrimi świadectwami poszukuje miejsca do zarządu domem lub do sprzedaży w handlu. Oferty dla „13” w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego” Zachodnia 37. 2907-3

Natychmiast potrzebni są wszędzie

agenci - współpracownicy

bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty
Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck. Kantor gazety „Sybirskij torgowo-promyslennyj Wiestnik” Pocztańska 14. 5310-0



Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Röntgena), Światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfilis i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabłudowskiego — niemoc płciowa).
Godziny przyjęcia: 8-2 rano i 5-9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521-0-1

Dr. J. Pieniążek

przeprowadził się do Warszawy

Nowoproduz. 6, Telef. 50-17, wznowi przyjęcia chorych w październiku. 4-6 po poł.

Dr. med. Wincenty ŁUKASZEWICZ

b. kliniczny dr. w Petersburgu
Długa 19.

Ch. wewnętrzne, kobiece, dzieci.
Od 10-12 rano i od 4-6 wieczór. 2740-20

Dr. M. Papierny

Akuszer i specjalista chorób kobiecych.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 i pół pop do 6 i pół po południu.
Ulica Południowa 23
Telefonu Nr 18-85.

Dr. D. Helman

powrócił.
Mikołajewska 4

Choroby uszu, nosa, gardła i krtani.
Przyjmuje od 10-12 i od 5-7 pp. r2595-0-1

Dr. Litmanowicz

Krótką 12., (tel. 18-61)

Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.

Godziny przyjęcia: do 10 rano i od 4-7.

Specjalista chorób skóry i wenerycznych i niemocy płciowej

Dr. Lewkowicz

powrócił.
Przy syphilisie stosowanie prep. „606” i „914”. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Konstanyńska 12.
od 9-1 i od 6-8. dla pań od 5-6 w niedziele od 9 do 12. 2701-0

Dr. L. Prybulski

POŁUDNIOWA № 2.
Telefon 18-59

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606” i „914” wśródżylnie.

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym.

Przyjmuje: chorych od 8-1 rano i do 4-6 po poł., panie od 5-6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

Dentysta S. Rakiszski

powrócił
Piotrkowska № 81, tel. 16-87

Dr. Leyberg

powrócił
Weneryczne, płciowe i skóry od 10-1, 6-8. Niedziele i święta od 8-1.

Dla Pań—5, poczekalnia od dziennej.

Krótką 5, tel. 26-50.

Dr. L. Klaczkin

Konstanyńska 11.
Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu. 713-0

Dr. REJT

Średnia 5.
Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606” wśródżylnie. Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia.

8-0
Godziny przyjęcia: od 8-1 rano i od 4-9 wiecz. W niedziele i święta 9-2 po p.

Dr. med. W. KOTZIN

ul. Piotrkowska № 71.
Choroby serca i płuc

przyjmuje od 10-11 po poł. od 4-6
Telefonu nr. 21-19.

Aleksander Abramson

powrócił
pom. adwok. przysięgłego
Cegielniana Nr. 31.

Chcę kupić parową maszynę

8-10 koni siły i sprzedam motor gazowy 4 koni, i parową maszynę 5 koni siły. Właściciel domu Widzewska № 16. r2983-3-1

Kto szuka:

pracy, posady, służby, mieszkań, zbytu towarów, reklamy wyrobów, dzierżawy.

Kto potrzebuje:

inżynierów, urzędników techników, leśniczych, pomocników, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby.

Kto chce:

nająć mieszkanie, kupić lub sprzedać ziemię, handle, gospodarstwa, pożytyc pieniędzy i t. p. lub podać cośkolwiek do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim”



Stan rachunków Banku Handlowego w Łodzi po dzień 18/31-go Sierpnia 1912 roku.

STAN CZYNNY.	Łódź			RAZEM			STAN BIERNY.	Łódź			RAZEM				
	Łódź	Oddziały	RAZEM	Łódź	Oddziały	RAZEM		Łódź	Oddziały	RAZEM	Łódź	Oddziały	RAZEM		
1. Kasa gotowizna	216,870	18	264,791	44	481,161	62	1. Kapitał zakładowy	—	—	—	—	—	—	—	
2. Rachunek warunkowy w Banku Państwa	272,017	42	178,275	65	450,293	07	2. Kapitał zapasowy	10,000,000	—	—	—	—	—	10,000,000	
3. Specjalny rachunek bieżący w Banku Państwa	—	—	—	—	—	—	3. Kapitał specjalny zapasowy	5,000,000	—	—	—	—	—	5,000,000	
4. Skup weksli opatrzonych najmniej 2-ma podpisami	9,942,420	79	12,118,159	99	22,060,580	78	4. Kapitał zapasowy dywidendowy	510,000	—	—	—	—	—	510,000	
6. Papiery publiczne własne:	—	—	—	—	—	—	5. Rachunek zysków i strat	40,000	—	—	—	—	—	40,000	
a) państwowe i przez rząd poręczone	3,414	50	236,304	37	—	—	6. Niepędzona dywidenda	12,644	90	—	—	—	—	12,644	
b) przez rząd nieporęczone:	—	—	—	—	—	—	7. Rachunki przekazowe:	5,557	50	—	—	—	—	5,557	
1) listy zastawne	366,793	93	1,042,628	66	2,078,201	36	a) za okazaniem	1,904,227	67	4,796,345	94	—	—	—	
2) akcje i udziały	429,059	40	—	—	—	—	b) za wymówieniem	3,249,614	17	4,730,520	15	—	—	—	
6. Papiery publiczne kapitału zapasowego:	—	—	—	—	—	—	8. Wkłady procentowe:	—	—	—	—	—	—	—	
państwowe i przez rząd poręczone	4,788,235	82	—	—	4,788,235	82	a) terminowe	1,469,818	24	1,470,587	73	—	—	—	
7. Pożyczki na zastaw:	—	—	—	—	—	—	b) bezterminowe	305,815	—	54,955	—	—	—	—	
a) papierów państwowych	—	—	4,940	—	—	—	9. Korespondenci:	—	—	—	—	—	—	—	
b) listów zastawnych i akcji	—	—	855	—	5,795	—	a) Pozostałość na ich rachun. (Loro)	—	—	—	—	—	—	—	
8. Specjalne rachunki bieżące zabezpieczone:	—	—	—	—	—	—	1. Sumy należne od Banku	5,288,173	85	2,606,619	06	—	—	—	
a) papierami państwowymi	21,953	25	103,925	61	—	—	2. Weksle do inkasa	569,200	—	171,821	18	—	—	—	
b) listami zastawnymi i akcjami	616,465	37	529,176	67	1,271,520	90	b) Pozost. na ich rach. Banku (Nostro)	—	—	—	—	—	—	—	
9. Korespondenci:	—	—	—	—	—	—	Sumy należne od Banku	1,561,495	28	236,598	26	—	—	—	
I. Pozostałość na ich rachunkach (Loro)	—	—	—	—	—	—	10. Dług oddziałów w centr. instytucji	—	—	4,585,280	90	4,585,280	90	—	
A) Należności zabezpieczone:	—	—	—	—	—	—	11. Weksle redysk. w Banku Państwa	1,817,578	80	1,151,546	36	2,969,125	16	—	
a) papierami państwowymi	—	—	4,730	88	—	—	12. Procenty i prowizja	591,518	39	939,384	06	1,530,902	45	—	
b) listami zastawnymi i akcjami	168,512	59	366,599	83	—	—	13. Sumy przechodnie	875,325	21	2,074,603	89	2,949,929	10	—	
c) weksłami z 2-ma podpisami	2,759,096	38	3,182,687	83	—	—	14. Zabezpieczenie specjaln rachunku bieżącego w Banku Państwa	564,464	20	—	—	—	—	564,464	
d) towarami	—	—	265,076	89	—	—									
B) Należności do dyspoz. Banku	5,439,894	34	1,945,992	85	16,198,403	—									
II. Pozostałość na rachun. Banku (Nostro)	—	—	—	—	—	—									
1) sumy do dyspozycji Banku	690,118	52	235,372	22	—	—									
2) weksle do inkasa	716,000	—	365,821	67	—	—									
10. Rachunek z oddziałami Banku	4,714,320	29	—	—	4,714,320	29									
11. Traty i weksle w zagranicznej walucie	310,300	69	27,389	06	337,689	75									
12. Nieruchomości:	—	—	—	—	—	—									
w Łodzi, Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach	635,850	—	—	—	635,850	—									
13. Weksle protestowane	600	—	59,269	31	59,869	31									
14. Ruchomości i koszty urządzenia	1	—	536	—	537	—									
15. Sumy przechodnie	427,793	48	1,184,030	25	1,611,823	73									
16. Wydatki bieżące	181,663	81	237,263	49	418,927	30									
17. Wydatki zwrotne	3,906	77	2,015	55	5,922	32									
18. Weksle inkasowe	537,175	48	442,414	81	979,590	29									
	33,200,469	01	22,848,257	53	56,048,726	54									
							Depozyty na przechowaniu	—	—	11,924,894	51	15,194,171	06	27,119,065	57

Łódź, dnia 18/31 Sierpnia 1912 roku.

- Nominalna wartość akcji: Rub 250.
- Zarząd znajduje się w Łodzi.
- Miejsca i Instytucje, które uskutecznią wypłatę dywidendy:
 - Bank Handlowy w Łodzi i jego Oddziały: w Warszawie, Lublinie, Radomiu i Kielcach.
 - Wołżańsko-Kamski Bank Handlowy w St. Petersburgu.

Z pozwolenia Ministerjum oświaty
IV-kl. zakład naukowy żeński (z 2 kl. przygotowawczemi)
 z programem gimnazjów rządowych

Janiny Lubzens-Feil
 (słuchaczki uniwersytetu paryskiego)
ul. Piotrkowska Nr. 26

Program szkoły odpowiada programowi szkół rządowych co umożliwia uczniom zdawanie do rządowych zakładów naukowych bez wszelkich korepetycji. Specjalne uwzględnienie języków: (rosyjskich francuski, niemiecki i konwersacja hebrajska), gimnastyka szwedzka i rytmiczna, wycieczki, roboty ręczne, słojd, rysunki, wypalanie na drzewie i śpiew. Na życzenie—muzyki. Oddzielne klasy dla analfabetek.

INOWACJA! Przy szkole prowadzona jest wzorowa

SZKOŁA FREBLOWSKA
 POPULUMIOWA dla dzieci od 4 do 8 lat.

Dzieci znajdują się pod opieką lekarza i dentysty. Zapisy do szkoły frebrowskiej do klasy przygotowawczej i do klas specjalnych przyjmowane są codziennie od 3—6 po południu w kancelarii szkolnej. Lekcje już się rozpoczęły. Wykładają wyłącznie specjaliści.

Syndycy masy upadłości
firmy B. Słomiński i S-ka

niniejszym zawiadamiają, że w dniu 30 Września r. b. w składzie towarów wyżej wspomnianej firmy znajdującym się przy ul. Piotrkowskiej № 69, odbędzie się sprzedaż przez tychże syndyków części półwielnianych towarów, należących do upadłej firmy. Wobec powyższego, wszystkich chcących kupować, syndycy proszą o przybycie do wspomnianego wyżej składu o godz. 10-ej rano.

Syndycy upadłości:
 Adwokat przysięgły **Adam Słomiński.**
 Kupiec **Salomon Rosenblatt.**

Na młode wyżyły do sprzedania. Włodowska 137. Wiadomość u stróża.
 Za lekcję dla 6-letniego dziecka (mogą być w komplecie) oddam pokój, pierwszeństwo freblanca, tam też do wynajęcia pokój dla inteligentnego mężczyzny. Południowa 42 m. 7. 2948—1

Zaginął paszport wydany z gminy Osy, pow. opoczyńskiego, gub. radomskiej na imię Ieka Lajbusia Przytyckiego. 2954—3

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Poznańskiego na imię Ewy Najdek. 2947—1

Przeciw Rzeżączce
Najnowszy środek
„Salo - Pichilin”
 wynalazek aptekarza
 B. Konheima w Petersburgu, działa szybko i radykalnie przez lek. jest uważany za środek racjonalny

Działa również skutecznie w przypadkach ostrych jako też i chronicznych i w przeciągu krótkiego czasu usuwa najporczywsze wydzielinę

Sposób użycia dołączony do każdego pudełka. Prawdziwy tylko w puszkach metalowych po rb. 1—rb 1 kop 80

Do nabycia w aptece R. PREISMANA, w Warszawie, Freta № 16 telefon 40-63. Wysyłam za załączeniem Przesyłka podług taryfy pocztowej r513—0—1

Ogłoszenia drobne.

A. Łóżka z materacami szafy otomana kredens stół krzesła, biurko, tremo, meble salonowe, różne drobniaki sprzedam za bezcen. Nowo-Cegielniana № 6 m. 7 front. 2871—10

Duży pokój umeblowany z balkonem dla 1 lub 2 panien inteligentnych, z całodziennym utrzymaniem lub bez. Skwerowa 10 m. 5. 2953—5

Gruntowne odnawianie mebli, strojenie fortepianów, dokładnie i tanio uskutecznia Gotebowski, Rozwadowska 19—II piętro. 2800—10

Jest do sprzedania sklep oraz filja piekarska. Piotrkowska 205. 2932—2

Kielarka i szwaczka do Overloka potrzebne natychmiast do fabryki pończoch. Cegielniana 29. 2928—2

Mamka ze świeżym pokarmem poszukuje miejsca. Wiadomość w administracji niniejszego pisma. 2693—6

Na fortepianie lekcji muzyki podług najnowszych wymagań udziela u siebie nauczycielka z patentem Konserwatorium warszawskiego. Karola 26 m. 32 od 5—7 p.p. 2801—10

Potrzebny czeladnik do krawca na małe sztuki. Piotrkowska 261. 2939—2

Posiadam niewielką tylko ilość najskuteczniejszego środka „Tworcka” wytępiającego myszy i szuczury. Cena: 5 funt. — 6 rbl., 20 funt. — 20 rbl. adresować proszę: Stanisław Włodarczyk. Łódź, Włodzimierska 21. 2939—2

Prośby, sprawy karne, apelacje, kasacje, kontrakty, korespondencje różnego rodzaju do instytucji rządowych i prywatnych. Dawid Maków Włodowska 36. 2627—1

Potrzebny stróż do motoru elektrycznego. Rozwadowska № 6. 2935—2

Potrzebna służąca zaraz pensja od 16—18, i dziewczynka przychodnia do posług. Konstancyńska № 48 Kowalska. 2939—2

POKOJ FRONTOWY, o dwóch oknach, do wynajęcia. Południowa nr. 42, front, III piętro. m. 15. 2913—0

Przyjmuje na mieszkanie kawalerów. Ul. Przejazd № 33 m. 6 na pierwszym piętrze. 2946—1

Przybłąkał się mały pies podpalany, piersi białe. Jest do odebrania Krzyżowa 8. 2956—1

Przybłąkał się pies owczarski podpalany, nogi żółte. Odebrać można Dworska 33, Lipiński. 2949—1

Sprzedam urządzenia ślusarsko-fabryczne. Radwańska 40 m. 29. 2951—1

Skradziono paszport wydany z gminy. Kowale pańskie pow. tureckiego gub. kaliskiej na imię Antoniego Graczyka. 2934—3